

Trójkąt Bermudzki: Historia dwóch katastrof

11 października 2009

Jego nazwa stała się symbolem, zaś zaginięcia, do których doszło na jego obszarze obrosły legendą. Co tak naprawdę dzieje się na obszarze między Florydą, Portoryko a Bermudami? Czy incydenty, do jakich tam dochodzi można racjonalnie wytłumaczyć i czy rację miał L. Kusche, który twierdził, iż Trójkąt Bermudzki to nic więcej jak współczesna legenda? Czy dokładna analiza historii kilku lotniczych tragedii może pomóc nam w odpowiedzi na te pytania?

Trójkąt Bermudzki, którego jedno ramię wyznaczają wyspy od których bierze swą nazwę, drugie Portoryko a trzecie Floryda, stał się miejscem legendarnych wydarzeń obejmujących tajemnicze zaginięcia, których nie sposób było wytłumaczyć w sposób konwencjonalny. Nazwa ta pojawiła się po raz pierwszy w drugiej połowie XX wieku i od tej pory jest synonimem zjawisk niezwykłych i niewytłumaczalnych. Choć większa część enigmatycznych zaginięć dotyczy statków, wśród tajemniczych incydentów wyróżnić można kilka katastrof lotniczych, których tajemnice są sukcesywnie odsłaniane.

Tragiczne wydarzenie, które miało miejsce 5 grudnia 1945 roku zdaje się dawać początek historii o lotniczych katastrofach w Trójkącie Bermudzkim. Tego dnia w tajemniczych okolicznościach zaginał bowiem szwadron amerykańskich bombowców. Z misji nie wróciły także ekipy ratunkowe poszukujące śladów po legendarnym „locie nr 19”...

Dziś jednak udało się wyjaśnić dwa inne tajemnicze przypadki zaginięć samolotów, jakie wydarzyły się na tym obszarze pod koniec lat 40-tych ub. wieku. W grę wchodzi dwa incydenty związane ze zniknięciem brytyjskich samolotów z 51 pasażerami i członkami załogi na pokładzie.

Według dziennikarza Toma Mangolda, przyczyną jednej z katastrof była wadliwa konstrukcja samolotu, podczas gdy w drugim przypadku wina leżeć mogła w braku paliwa.

60 lat temu loty z Londynu na Bermudy były czymś nowym i niezwykle atrakcyjnym. Przed obraniem kursu na wyspy samoloty dotankowywały jeszcze na Azorach, aby udać się potem w najdłuższy wówczas bezustanny lot nad oceanem. Maszyny zbliżały się do granic swojej wytrzymałości.

Linie British South American Airways (BSAA), które obsługiwały tę trasę były posiadaczami smutnego rekordu, bowiem w czasie 3 lat ich samoloty brały udział w 11 poważnych incydentach, w których zginęło 73 osób w tym 22 członków załogi.

NIEWYJAŚNIONA TAJEMNICA

30 stycznia 1948 roku należący do BSAA samolot Avro Tudor IV zniknął bez śladu wraz z 25 pasażerami i 6 członkami załogi. Nie odnaleziono ani ciał ani wraku maszyny o nazwie The Star Tiger. Oficjalne śledztwo w tej sprawie zakończyło się wnioskiem: „Można śmiało powiedzieć, że nigdy nie pojawił się bardziej zdumiewający problem. Nigdy nie dowiemy się, co stało się w tym przypadku a los samolotu pozostanie nierozwiązaną tajemnicą.”

W oficjalnym raporcie pojawiły się jednak wskazówki, że Star Tiger miał problemy jeszcze przed przystankiem na Azorach. Oprócz ogrzewania posłuszeństwa odmówił także jeden z kompasów. Aby nie wychładzać maszyny pilot zdecydował się na obniżenie pułapu lotu, zużywając więcej paliwa. Zbliżając się do Bermudów samolot zboczył lekko z kursu i miał godzinne opóźnienie. W dodatku do całej sytuacji w raporcie odnaleźć można wspomnienie o tym, że wiatry na jakie napotkała maszyna były silniejsze niż przewidywano.

– Lot na wysokości 2000 stóp pochłaniał znacznie więcej paliwa
– mówił o wydarzeniach Eric Newton, przedstawiciel komisji ds. badania wypadków lotniczych przy Ministerstwie Lotnictwa

Cywilnego. Na tym pułapie zostaje bardzo mało wysokości do manewrowania. W każdym poważnym przypadku maszyny w mgnieniu oka traciły wysokość i znikały w morzu. Cokolwiek stało się z tą maszyną, katastrofa musiała być nagła, bowiem nie pojawił się nawet sygnał alarmowy.

Samolot Avro Tudor IV był maszyną wojskową przerobioną do celów przewozu pasażerów. Ostatecznie wycofano go z użytku, choć BSAA wciąż kontynuowała na nim loty.

– Jego instalacje były beznadziejne – cała hydraulika, klimatyzacja oraz inne elementy upchane były razem pod podłogą – mówił Gordon Stone, pilot BSAA. Była także zżerająca paliwo instalacja grzewcza, która nigdy nie działała.

DRUGI WYPADEK TUDORA

Prawie rok po zniknięciu Star Tigera taki sam los czekał inny samolot tego rodzaju również należący do BSAA. Zniknął on między Bermudami a Jamajką. Dokładnie w godzinę po odlocie z Bermudów pilot samolotu o nazwie Star Ariel przesłał rutynowy komunikat o swej pozycji. Były to jego ostatnie słowa, bowiem znajdująca się na wysokości 18.000 stóp maszyna znikła bez śladu.

Zgodnie z opinią ekspertów doszło do nagłej katastrofy. Podobnie jak w poprzednim przypadku nie odnaleziono ani ciał, ani szczątków maszyny równocześnie nie wykrywając prawdopodobnych przyczyn katastrofy (takich jak brak paliwa, błąd pilota czy pogoda).

Były pilot Tudora IV, Don Mackintosh mówi, że obwiniać należy konstruktorów samolotu. Jak mówi, winny był układ grzewczy i wyciek płynu hydraulicznego, który spowodował eksplozję.

Podobne było zdanie cytowanego już wcześniej Erica Newtona, które brzmiało: „Jeśli zapaliła się instalacja grzewcza pod podłogą, mogło dojść do katastrofalnych zniszczeń, zanim zdała sobie o nich sprawę załoga. Nie istniały automatyczne systemy

gaśnicze, brak było również alarmów. Nikt o niczym nie wiedział, aż do czasu, gdy było już za późno.”

Wkrótce odkryto również, że z powodu problemów komunikacyjnych akcja ratownicza rozpoczęła się z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Raport o zniknięciu pierwszego samolotu, Star Tigera, zawierał w sobie element, który było bardzo łatwo opacznie zinterpretować i stąd też „niewyjaśnione” zaginięcie stało się przyczyną sensacji. W najściu filozoficznego nastroju badacze snuli nawet wnioski o tym, że „coś z zewnątrz pokonało zarówno człowieka, jak i maszynę...”

Czy zauważalny spadek ilości wypadków lotniczych na obszarze Trójkąta Bermudzkiego przypisać można postępowi technologicznemu w dziedzinie lotnictwa cywilnego? Być może w przypadku najsłynniejszych powietrznych incydentów w jego obrębie jest to najlepsze wytłumaczenie zagadki.

Lawrence David Kusche, autor książki pt. „The Bermuda Triangle Mystery: Solved” („Tajemnica Trójkąta Bermudzkiego Rozwiązana”) twierdził, iż w grę wchodzi nie tyle tajemnica, co współczesna legenda stworzona przez człowieka i nieustannie podsycana przez żądnych sensacji literatów i pisarzy. Analizy wykazały również, że wiele z domniemyanych katastrof nigdy się nie wydarzyło lub zostały niedokładnie zbadane, a ogólna liczba wypadków i zaginięć w rejonie Trójkąta nie była o wiele wyższa niż w innych częściach oceanu.

Źródło oryginalne: BBC

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)